Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-57 Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Sobota, dnia 28 czerwca 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140 Konto bież. Bank Gosp. Spółdz., Bydg., konto 8086 | Nr 173

Dziś rozpoczną się rozmowy w sprawie planu Marshalla

Mołotow przybył do Paryża

Dziwne wypowiedzi amerykańskiego ministra skarbu odnośnie pomocy Europie

PARYŻ (obsł. wł.) Min. Mołotow przybył samolotem do Paryża, gdzie powitano go na lotnisku Le Bourget.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagr. podało oficjalnie do wiadomości, że min. Bevin wraz z delegacją brytyjską odleci w piątek rano do Paryża.

W kołach politycznych przypuszcza się, że min. Bevin na konferencji 3-ch ministrów wysunie myśl, aby cały aparat dla zbadania potrzeb Europy został połączony z pracami komisji gospodarczej ONZ dla spraw Europy. Bevin będzie nalegał, aby do końca sierpnia opracowana została lista potrzeb oraz ustalony budżet Europy.

LONDYN (PAP). Jak donosi Reuter — min. skarbu Stanów Zjednoczonych John Snyder oświadczył, że jego zdaniem — plan ministra Marshalla nie zawiera żadnych określonych zobowiązań ze strony Stanów Zjednoczonych co do pomocy finansowej dla Europy, czy jakiejkolwiek innej części świata.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy minister Snyder stwierdził, że t. zw. narodowy komitet doradczy, który wydaje prezydentowi Trumanowi opinię na temat programu udzielania pożyczek zagranicznych i którego minister Snyder jest przewodniczącym — nie projektuje wypełnienia propozycji pomocy, uczynionych przez ministra Marshalla.

Minister Marshall — zdaniem Snydera — zwrócił się do narodów europejskich z propozycją, by określiły swe potrzeby i postarały się zaspokoić je we własnym zakresie. Na pytanie, czy minister Marshall upoważnił kraje europejskie do zwrócenia się o pomoc amerykańską — minister Snyder odpowiedział przecząco.

Utworzenie żydowskiego rządu emigracyjnego

„Il Riposta" oficjalnym organem rządu żydowskiego - „Irgun Zwai Leumi" będzie reprezentowana w rządzie

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera dowiaduje się z kół żydowskich, pozostających w bliskim kontakcie z żydowskim ruchem podziemnym we Włoszech, że tymczasowy rząd żydowski został już prawie utworzony.

Rząd ten ma być wynikiem porozumienia Amerykańskiej Ligi Wolności Palestyny, Narodowego Komitetu Żydowskiego we Francji i Narodowego Komitetu Żydowsko-Włoskiego z siedzibą we Florencji. Wydawca pisma żydowskiego we Włoszech „Il Riposta" Corrado Tedeschi oświadczył, że pismo to jest oficjalnym organem rządu tymczasowego. Nazwiska członków rządu nie zostaną na razie ujawnione. Organizacja „Irgun Zwai Leumi" ma być również reprezentowana w rządzie. Tymczasowy rząd żydowski na emigracji ma być „rządem demokratycznym".

Zakończenie generalnej debaty nad budżetem

WARSZAWA (PR) W Sejmie zakończyła się generalna debata nad budżetem. Jako ostatni przemawiali posłowie — Sobol (SD), Ćwik (PPS) i Bieńkowski (PPR).

Na zakończenie posiedzenia marszałek Sejmu powiadomił posłów, że rząd udzieli odpowiedzi na poruszone zagadnienia na posiedzeniu piątkowym. Głosowanie nad budżetem w drugim czytaniu również odbędzie się dziś.

Rada Bezp. rozważa sprawę korpusu ONZ

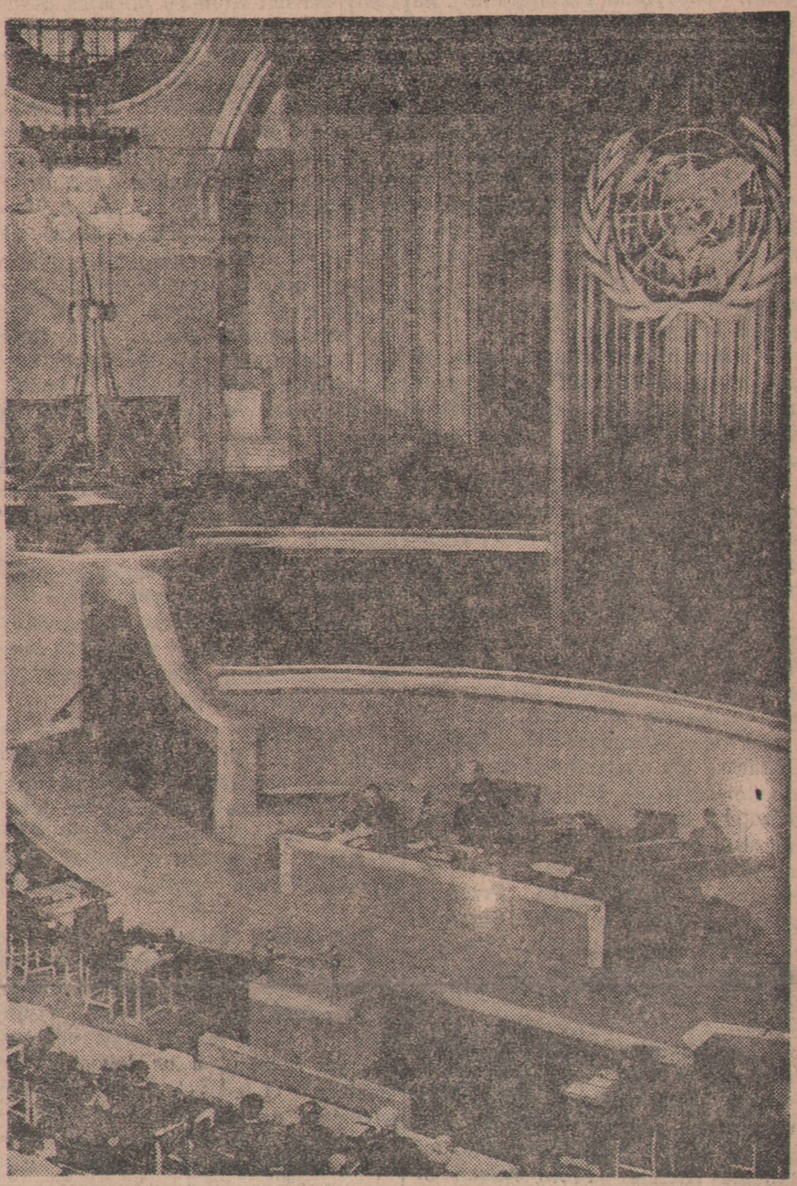
ZSRR za jednakowym udziałem wszystkich mocarstw w siłach zbrojnych ONZ

WASZYNGTON (Obsł. wł.) Rada Bezpieczeństwa rozważała sprawę kontyngentów wojskowych wielkich mocarstw w przyszłym korpusie sił zbrojnych ONZ. Delegat radziecki Gromyko sprzeciwił się koncepcji, aby każde mocarstwo oddało do dyspozycji ONZ wojsko w ilości proporcjonalnej do sił przez siebie posiadanych. Zw. Radziecki — oświadczył Gromyko — zgodzi się na utworzenie sił zbrojnych ONZ tylko w tym wypadku, jeśli udział wszystkich mocarstw będzie jednakowy. Delegat brytyjski Cadogan zaproponował zasięgnięcie opinii sztabu generalnego ONZ, jakie siły w ogóle będą potrzebne. Na tym posiedzenie odroczono do piątku.

Poważny spadek produkcji wełny na świecie

WASZYNGTON (PAP). Według danych ministerstwa rolnictwa Stanów Zjednoczonych, obecny poziom światowej produkcji wełny jest najniższy od roku 1935. Produkcję wełny w roku 1947 szacuje się na 3.670 milionów funtów, co wynosi 2 proc. mniej niż w roku 1936. Jednak zapasy wełny, nagromadzone w czasie wojny, są jeszcze bardzo znaczne.

W drugą rocznicę powstania ONZ



Druga rocznica podpisania karty ONZ obchodzona była wczoraj bardzo uroczyście w tymczasowej siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Lake Success pod Nowym Jorkiem. Radiostacje ONZ transmitowały przemówienia wybitnych mężów stanu, przy czym imieniem W. Brytanii przemówienie wygłosił premier Attlee, imieniem Stanów Zjednoczonych — prezydent Truman, im. Zw. Radzieckiego — ambasador radziecki w Waszyngtonie — Gromyko, im. Francji — premier Ramadier, a im. Chin — marsz. Czang-Kai-Szek. Ponadto przemawiali: przewodniczący Zgromadzenia ONZ — Spaak oraz sekretarz generalny Trygve Lie. Prasa zamieściła z okazji rocznicy powyższe zdjęcie z pierwszego, historycznego posiedzenia ONZ, które — jak wiadomo — odbyło się w Londynie. ONZ skupia 55 krajów, czyli 1.750.000.000 ludzi wszystkich ras i narodowości, ożywionych wspólną troską o utrzymanie trwałego pokoju

Krwawe zaburzenia na Sycylii

Faszyści dokonują napadów na ośrodki lewicowe

Incydenty w Palermo — Zajścia w Taranto - Wykrycie org. profaszystowskiej w Rzymie

RZYM (PAP). Agencja Reutera donosi o poważnych zaburzeniach na Sycylii, gdzie został proklamowany strajk generalny na znak protestu przeciwko atakom na komunistów i inne partie lewicowe, oraz o utarczkach pomiędzy partiami politycznymi w innych częściach kraju.

Na Sycylii, finasowane i popierane przez reakcjonistów i obszarników bandy pod wodzą Salvatore Giuliano dokonują napadów na lokale partii lewicowych, używając środków wybuchowych, broni automatycznej i ręcznych granatów. W czasie tych walk 2 osoby zostały zabite, a 20 odniosło rany.

O licznych incydentach donoszą również z Palermo, gdzie policja i żandarmeria znajdują się w stanie pogotowia.

Z różnych części Włoch nadchodzą wiadomości o incydentach na wiecach urządzanych przez partie prawicowe. W Taranto i w Anconie antyfaszyści zerwali wiece „Uomo Qualunque". Po obu stronach byli ranni.

Krążą pogłoski o wykryciu w Rzymie organizacji profaszystowskiej. W stolicy Włoch wybuchł strajk pracowników straży ogniowej, strajkują również robotnicy transportowi we Włoszech północnych.

Francja w obliczu nowego kryzysu politycznego

Tylko ze względu na konferencję trzech ministrów nie dopuszcza się do zaostrzenia sytuacji wewnętrznej

Rząd francuski postawi wniosek o votum zaufania

PARYŻ (obsł. wł.) We Francji trwa pewnego rodzaju zawieszenie broni. Przypuszcza się, że do zaostrzenia sytuacji wewnętrznej nie dochodzi tylko z tego powodu, że stronnictwa polityczne zdają sobie sprawę, że kryzys polityczny w okresie zwołania konferencji trzech ministrów spraw zagr. byłby wysoce niewskazany. Z tego powodu odroczony został również narodowy kongres partii socjalistycznej. Wśród socjalistów, a nawet wielkich zwolenników premiera Ramadier wzrasta zaniepokojenie, że plan finansowy rządu spotyka się z tak wielką niechęcią szerokich mas społeczeństwa francuskiego.

PARYŻ (PAP). Pod przewodnictwem prezydenta Auriola odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym upoważniono premiera Ramadier do postawienia w Zgromadzeniu Narodowym wniosku o votum zaufania w związku z polityką finansową i gospodarczą rządu.

PARYŻ (obsł. wł.) Francuski budżet wyjątkowy przeszedł w komisji finansowej izby wyższej 14 głosami przeciwko 11, przy 5 wstrzymujących się. Ponadto budżet przyjęty został przez Zgromadzenie Narodowe 302 głosami przeciwko 241. 59 posłów wstrzymało się od głosowania. Komuniści głosowali przeciwko budżetowi. Obecnie Zgromadzenie przeszło do dyskusji nad polityką gospodarczą. Część lewicy socjalistycznej zdecydowana jest dopuścić raczej do kryzysu rządowego, aniżeli do nałożenia na naród niepopularnego planu, który spotyka się z wielką opozycją wśród mas pracujących.

Wynik głosowania nad budżetem w Zgromadzeniu Narodowym, wywołał w całej Francji falę nowych strajków. W północnej Francji strajkuje około 50.000 górników W okręgu paryskim zastrajkowało ogółem 30.000 pracowników przemysłu samochodowego, a ponadto trwa strajk urzędników bankowych i pracowników wielkich magazynów.

Metalowcy, którzy są największym związkiem zawodowym ogłosili na 1 lipca 24-godzinny strajk, protestacyjny. Około 40 tysięcy pracowników włókienniczych zapowiedziało również strajk, o ile rząd nie uwzględni ich postulatów.

Ustąpienie prezydenta de Nicola

RZYM (PAP). Przewodniczący Zgromadzenia Konstytucyjnego Umberto Terracini odczytał na posiedzeniu Zgromadzenia pismo prezydenta republiki Enrico de Nicola, w którym prezydent stwierdza, że ze względu na zły stan zdrowia zmuszony jest ustąpić ze swego stanowiska. Deputowani zgotowali owację ustępującemu prezydentowi.

Dalszy ciąg przemówienia posła Stronnictwa Pracy mgr. Henryka Trzebińskiego na sesji budżetowej Sejmu

Problemy osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych

Straty ludnościowe i materialne Polski. — Miasta, miasteczka i wsie „zapomniane". — Wkład sektora prywatnego w odrodzenie życia gospodarczego Ziem Odzyskanych. — Akcja uwłaszczania

O zniesienie granicy gospodarczej między ziemiami odzyskanymi a dawnymi

Wysoka Izbo!

Porównać trzeba osiągnięcia gospodarcze, polityczne i kulturalne na Ziemiach Odzyskanych ze stratami, jakie Polska poniosła, aby wyrobić sobie właściwy sąd, że Ziemie Odzyskane przy Polsce są błogosławieństwem dla Narodu Polskiego i innych narodów miłujących pokój.

Polska straciła 6 milionów 28 tysięcy ludzi, w tym 5610 prawników, 10,500 lekarzy, 794 profesorów szkół wyższych, 5,700 nauczycieli szkół średnich, 9,000 oficerów, 3,000 duchownych, 455 artystów, 15,000 kolejarzy i urzędników.

W stratach materialnych ponieśliśmy szkody na 62 miliony złotych przedwojennych, do czego trzeba wliczyć 27 milionów zł strat w usługach w okresie okupacji.

Razem ze stratami pośrednimi jak: usunięcie zniszczeń, nadwyżki produkcji, zniszczenie kapitału zakładowego, straty ogólne wynoszą 169,6 miliardów złotych przedwojennych.

Co to oznacza? Polska nadrobić musi w biegu życia wszystko co straciła. Polska musi budować nowe podstawy gospodarcze kraju. Ziemie Odzyskane objęliśmy w ruinie i rozsypce gospodarczej. Ocalało 1.427.000 izb mieszkalnych, czyli odbudować trzeba 65% mieszkań dla ludności, która jest i która jeszcze przyjdzie na Ziemie Odzyskane. Nie pumniejsze są straty w budynkach publicznych i mieszkalnych. Przemysł zniszczony został w 70%. Szczególnie paliw syntetycznych, nieogranicznych, nawozów sztucznych, wyrobów cynkowych, maszyn i obrabiarek.

Koleje poniosły straty w 58,2%, drogi bite w 25%.

Nowe życie trzeba tu było zatem budować od nowa, a obecnie trzeba dalej rozwijać to, co zostało tak chlubnie zaczęte. Przed Polską otwierają się niemożliwe przed wojną do osiągnięcia drogi rozwoju życia politycznego i gospodarczego. Poraz pierwszy Ziemie Odzyskane jako składowa część Polski, wchodzą na właściwą drogę rozwoju, nieosiągalną przed panowaniem niemieckim, a ich wartości naturalne włączające się w maszynę gospodarki wszechświatowej.

W roku 1949 pracować będzie dla pokoju w polskim przemyśle 312.000 robotników, żyć będzie 575.000 zdrowych chłopskich gospodarstw rolnych, zlikwidowane zostaną odłogi, ogólny udział Ziem Odzyskanych w produkcji krajowej wyniesie 28%.

Innymi słowy spełniony zostanie postulat polityczny narodów miłujących pokój:

Budować życie na trwałych i zdrowych zasadach wzajemnego uzupełniania życia narodowego wartościami gospodarczymi, współpracą i harmonizowaniem instrumentów ekonomicznych.

Polska pierwsza stanęła do odbudowy własnego kraju, do odbudowy Europy. Polska wytrwa przy raz wytkniętym programie politycznym, którego ciężar gatunkowy leży na Ziemiach Odzyskanych i w zachodnim programie polityki polskiej.

Wysoka Izbo!

Stronnictwo Pracy, które mam zaszczyt reprezentować, związane historycznie z Ziemiami Zachodnimi Polski, przykładało zawsze największą wagę do zagadnień Ziem Odzyskanych, traktując je jako najpilniejsze i decydujące o przyszłych losach naszej Ojczyzny.

Uznając cały wysiłek Rządu i Społeczeństwa włożony w odbudowę Ziem Odzyskanych, w obudzenie życia na tych ziemiach, w przywrócenie im polskości, chciałbym jednak zwrócić uwagę na szereg spraw, które wydają mi się ważne i aktualne dla naszej polityki w stosunku do Ziem Odzyskanych.

Było zjawiskiem zupełnie zrozumiałym i wytłumaczalnym, że w pierwszym okresie po wyzwoleniu, kiedy szeroki strumień polskich osadników popłynął na Ziemie Odzyskane, kierował się on przede wszystkim do wielkich ośrodków miejskich, do centrów fabrycznych i portowych. Zapełniały się szybko elementem polskim wielkie miasta, Gliwice, Bytom, Wrocław, Opole, Gdańsk, rosła szybko ilość mieszkańców Szczecina. Ludzie kierowali się przesłankami, że właśnie w dużych miastach, w dużych ośrodkach przemysłowych znajdą dla siebie najlepsze warunki bytu, mieszkania, pracy. Nie rzadkim zjawiskiem było, że nawet ludność wiejska osiedlała się w miastach, gdyż uznała w danych warunkach pracę w fabryce, w cukrowni, za intratniejszą i łatwiejszą, aniżeli na roli, gdzie trzeba było wówczas walczyć z brakiem sprzężaju, ziarna, zabudowań gospodarczych itp.

Wraz z tym strumieniem ludzi również i potok kapitału, jaki rozdysponowało państwo, skierowany został na te ośrodki, w których każda inwestowana złotówka najszybciej się amortyzowała.

I nie można tej polityki uznać za niesłuszną. Przy ograniczonych środkach materiałowych racjonalniej było skupiać cały wysiłek na odbudowę poszczególnych obiektów ważniejszych z punktu widzenia ogólnopaństwowego aniżeli rozpraszać się.

Dziś jednak obserwujemy, że wskutek takiej polityki powstały pewne dysproporcje między dużymi ośrodkami miejskimi, a średnimi i małymi, a także między wsią np. na Dolnym Śląsku, a na Pomorzu Zachodnim. O jednych można dziś powiedzieć już, że kursuje w nich życie niemal, że tętnem przedwojennym, drugie natomiast jeszcze ciągle leżą prawie, że zapomniane o nie wyzyskanych możliwościach osiedleńczych. Nie śpieszył się bowiem do tych drugich ośrodków osadnik, zrażony tym, że nie było tam jeszcze doprowadzonej linii kolejowej, nie śpieszył się kupiec, bo szedł on tam, gdzie wytworzyły się większe skupiska ludzi, nie śpieszył się wreszcie robotnik, bo fabryka nie została tam uruchomiona, względnie wywieziono z niej maszyny do innych fabryk, mniej zniszczonych.

Kto przejechał wzdłuż i wszerz Ziemie Odzyskane ten wie, że są tam miasta, miasteczka i wsie „zapomniane".

Wydaje mi się, że jest dziś już czas na to, aby zainteresować się tymi, być może mniej wydajnymi ośrodkami, w których pracę znaleźć jeszcze mogą tysiące osadników polskich chłopów i robotników. Wydaje mi się, że czas już na to aby po zapełnieniu wielkich centrów produkcyjnych przez planową politykę osiedleńczą skierować poto osadników do tych ośrodków „zapomnianych". Chodzi tylko o to, aby Państwo wykazało dla nich zainteresowanie przez odpowiedni rozdział kredytów inwestycyjnych, przez odbudowę w nich zakładów produkcyjnych, przez usprawnienie połączeń komunikacyjnych. Jeżeli to się stanie, to nie tylko nie dopuścimy do odpływu ludności, bo i takie fakty musieliśmy niestety notować, ale zachęcimy nowe rzesze ludzi do osiedlania się w tych ośrodkach. Tylko bowiem wtedy, jeżeli osadnik na pytanie: jaka jest przyszłość danego miasta? — odpowiedzieć będzie mógł pozytywnie, tylko wtedy zdecyduje się on dobrowolnie i chętnie na osiedlenie się i przetrzymanie pierwszego okresu niewygód i trudności.

Wysoka Izbo!

Wydaje mi się rzeczą najzupełniej uzasadnioną, aby z tego miejsca podkreślić wielki wkład sektora prywatnego w odrodzenie życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych. Nie jest przesadą twierdzenie, że kupiec i rzemieślnik stworzyli w zniszczonych i wymarłych miastach Ziem Odzyskanych warunki życia dla napływających rzesz osadników, robotników i urzędników państwowych. Kupiec i rzemieślnik obudzili życie handlowe na tych ziemiach, stworzyli sklepy i warsztaty, bez których nie do pomyślenia byłoby szybkie zaludnienie Ziem Odzyskanych. Nie sklepy spółdzielcze i nie sklepy państwowe bo te przyszły znacznie później i w znacznie łatwiejszych warunkach ale inicjatywa prywatna, dzięki swej prężności i inicjatywie już na drugi dzień natychmiast, zagwarantowała robotnikowi i urzędnikowi możliwości zaopatrywania się w towary. Wkład pracy i wkład kapitału sektora prywatnego na Ziemiach Odzyskanych jest godny uznania. Jeżeli ktoś chciałby w tym miejscu mówić o „szabrownikach" to można mu odpowiedzieć, że „szabrowników" nie brak było i nie brak jeszcze dziś we wszystkich trzech sektorach gospodarczych w równej mierze.

Wysoka Izbo!

Dla dalszej akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych kapitalne znaczenie posiada akcja uwłaszczeniowa. Odpowiedni dekret wszedł już w życie. Chodzi teraz o to, aby dekret ten został jak naprędzej wykonany, aby szacunek mienia i nieruchomości poniemieckich był przeprowadzony życiowo, bo już dziś dochodzą nas głosy mówiące o nierealnym podejściu do tej sprawy niektórych urzędników. Nie potrzeba udowadniać, że uwłaszczenie nieruchomości sprowadzi w konsekwencji ożywienie ruchu budowlanego na Ziemiach Odzyskanych. Tysiące domów, które wymagają nieraz drobnych tylko remontów, stanie do dyspozycji dla dalszych osadników. Wiadome jest, że właśnie mieszkanie wygodne, obszerne i nie przeludnione, jest jednym z głównych momentów atrakcyjnych osadnictwa.

Mój kolega klubowy poseł dr Tilgner, wspomniał w swym przemówieniu o przeprowadzonej ostatnio przez władze skarbowe akcji automatycznego podwyższania podstawy wymiarów podatkowych. Akcja ta godzi bardzo często zamiast w tego, dla którego została pomyślana, a mianowicie spekulanta i oszusta podatkowego, w uczciwego i spełniającego należycie swe obowiązki kupca czy rzemieślnika.

Uważam, że władze skarbowe powinny w tej mierze otrzymać specjalne pouczenie uwzględniające interes kupiectwa prywatnego i rzemiosła Ziem Odzyskanych, które poniosło duże zasługi dla odbudowy tych ziem i których dochód jest przeciętnie daleko mniejszy niż na ziemiach dawnych.

I wreszcie jedno zagadnienie chciałbym poruszyć. Jest to sprawa istniejącej po dziś dzień granicy gospodarczej między ziemiami dawnymi a odzyskanymi. Granica ta została ustanowiona w swoim czasie dla uniemożliwienia wywozu dóbr z Ziem Odzyskanych. Miała ona wówczas swoje uzasadnienie.

Dziś jednak kiedy zarówno na ziemiach dawnych jak i na Ziemiach Odzyskanych produkujemy dobra w odbudowanych i uruchomionych fabrykach, kiedy nasycenie towarami rozkłada się mniej więcej równomiernie na terenie całego kraju, kiedy mówimy o scalaniu politycznym i gospodarczym ziem dawnych i odzyskanych, uważam za właściwe podnieść sprawę zniesienia granicy gospodarczej, dzielącej w sposób sztuczny nasze ziemie i hamującej normalną wymianę towarową między poszczególnymi rejonami kraju.

Wysoka Izbo!

Resort naszej administracji państwowej — Min. Ziem Odzyskanych jest historycznym wytworem zdrowych zasad politycznych państwa polskiego. Wykonał olbrzymie zadanie: odbudował Polskę na odzyskanych terenach. Życie tak bujnie rozwijające się, z takim mozołem budzone, trzeba dalej ożywiać, trzeba dźwigać z ruin miasta i wsie, trzeba łączyć szlakami komunikacyjnymi ośrodki gospodarcze, trzeba budować szkoły, szpitale, szkolić następców fachowców, podnosić produkcję, budzić kulturę.

Zadanie, które chcemy wykonać, będzie spełnione, bo taka jest wola całego narodu — wola trwania na szlaku dziejowym, który wytyczyli Piastowie i na który weszła chlubnie Demokracja Polska.

Stronnictwo Pracy tak jak dotychczas będzie nadal popierało wszelkie poczynania naszego Rządu, zmierzające do pełnej odbudowy Ziem Odzyskanych i włączenia ich w jeden organizm państwowy, w Polskę Ludową i Demokratyczną.

Młodzież europejska pomaga Jugosławii

BELGRAD (Obsł. wł.) W najbliższych dniach do Jugosławii przybyć ma druga grupa młodzieży angielskiej, która u boku młodzieży jugosłowiańskiej weźmie udział przy budowie nowej linii kolejowej. Poza młodzieżą brytyjską kolej buduje młodzież Rumunii, Węgier, Szwecji, Palestyny, Grecji, Albanii i Austrii, a w przyszłym miesiącu przyjedzie młodzież z Bułgarii, Polski, Czechosłowacji, Danii, Norwegii, Szwajcarii, Włoch i Francji.

Wyrok smierci na b. komendanta obozu Mauthausen

BERLIN (PAP). Były komendant obozu koncentracyjnego w Mauthausen, Karl Schoepperle, uznany został przez trybunał amerykański w Dachau winnym mordowania więźniów i skazany na śmierć przez powieszenie.

Ambasador Michałowski u Bevina

Rząd Polski będzie informowany o przebiegu konferencji 3 ministrów w Paryżu



amb. Michałowski

LONDYN (PAP). Ambasador RP w Londynie Michałowski odwiedził ministra Bevina, któremu oficjalnie zakomunikował, iż rząd polski gotów jest uczestniczyć w rozmowach na temat planu Marshalla.

Minister Bevin wyraził zadowolenie ze stanowiska Polski oraz nadzieję, że wspólne dyskusje nad tą sprawą doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Min. Bevin dodał, iż rząd polski będzie poinformowany o przebiegu konferencji 3 ministrów w Paryżu.

Radiostacja w Hilversum podała wiadomość, że rząd holenderski ma zamiar udzielić zezwolenia na przyjazd 8.000 uchodzców ze strefy amerykańskiej w Niemczech. Uchodźcy ci znajdą zatrudnienie w przemyśle i kopalniach holenderskich.

Mgr. B. Krzywiec

Majstersztyk taktyki morskiej

(Zatopienie „Scharnhorsta" na wodach polarnych)

I.

Po nieudanej ofensywie na północnym cyplu frontu wschodniego w 1941 roku i na wiosnę 1942 roku Niemcy próbowali przeprowadzić ścisłą blokadę północnych komunikacyj tj. północnej trasy komunikacyjnej, łączącej Związek Radziecki z Aliantami.

Począwszy więc od marca 1942 roku niemieckie lotnictwo, okręty podwodne i nawodne siły morskie wzmogły swą aktywność na północnym teatrze operacyjnym.

Dla spotęgowania swych działań Niemieckie Naczelne Dowództwo przerzuciło tu znaczne siły. Już w marcu 1942 roku mieli Niemcy w fiordach północnej Norwegii 1 pancernik („Tirpitz"), 3 krążowniki, 15 kontrtorpedowców, 20 okrętów patrolowych, 10 trawlerów i około 30 okrętów podwodnych.

Te liczne siły morskie, stacjonowane były koło Przylądka Północnego w fiordach rejonów Tromsö i Forsanger. Liczne eskadry lotnicze dysponowały lotniskami w Petsamo, Kirkenes, Banak, Tromsö, Bardufoss i Bodö.

Zadaniem tych sił, skoncentrowanych na Północy, było wykryć i zniszczyć każdy konwój aliancki, dążący do północnych portów rosyjskich. Wychodząc z portów północnej Szkocji, konwoje te obierały latem następującą trasę: okrążały od zachodu Islandię, potem kierowały się w pobliże wybrzeża wschodniej Grenlandii, przechodziły cieśninę między Szpitzbergenem a wyspą Niedźwiedzią — trzymając się jak najdalej od brzegu norweskiego — by utrudnić tropienie okrętom podwodnym nieprzyjaciela oraz uniknąć jak najbardziej zasięgu samolotów, stacjonowanych w bazach norweskich. W ten sposób konwój latem płynął przez 7½ dnia w zasięgu własnego przykrycia lotniczego i dopiero w 10-tej dobie trafiał w rejon działania lotnictwa niemieckiego, pozostając w jego zasięgu przez 3 dni. Cały szlak z portem docelowym w Archangielsku był przebywany w dni 15. Zimą i wiosną sytuacja była inna. Konwoje szły trasą najpierw wprost na północ i już po 4 dniach podróży w obszarze na wschód od wyspy Jan Mayen natrafiały na strefę działania lotnictwa niemieckiego. Ze względu na barierę lodową musiały konwoje przechodzić następnie między Wyspą Niedźwiedzią i północnym cyplem lądu norweskiego.

Ze względu na zamarzanie dojść do Archangielska portem docelowym był Murmańsk. Podróż trwała tylko 9 dni lecz z tego 5 było w zasięgu lotnictwa nieprzyjaciela. Pomimo to, po smutnych doświadczeniach konwojów wiosennych i letnich, alianci chętniej obierali zimową trasę na przeprowadzenie swych konwojów. Mgła, śnieg, sztormowa pogoda i wiatry utrudniały bowiem albo wręcz uniemożliwiały akcję niemieckiego lotnictwa oraz okrętów podwodnych. W tych warunkach dla konwojów zimowych najgroźniejszym przeciwnikiem były ciężkie okręty nawodne niemieckiej floty wojennej. W roku 1943 Niemcy nie mieli ich dużo — zginęły uprzednio pancernik „Bismarck", ciężkie krążowniki „Admirał Spee", „Blücher", pancernik „Gneisenau" mocno uszkodzony w lutym 1942 r. — bezskutecznie leczył swe rany w Gdyni. Mimo to koncentrują Niemcy wszystkie rozporządzalne siły na północnych wodach norweskich. Tak więc przez 2½ roku tu stacjonują: pancernik „Tirpitz" (aż do zatopienia go 12. XI. 1944 r.), pancernik „Scharnhorst" (marzec — grudzień 1943) i ciężkie krążowniki „Adm. Scheer" (luty — październik 1943), „Lützow" (czerwiec — lipiec 1942), „Hipper" (marzec 42 — styczeń 43) i „Prinz Eugen" (luty — kwiecień 1942).

(Ciąg dalszy nast.)

Mgr. B. Krzywiec

Pechowy pancernik „Tirpitz"

Bliźniak „Bismarcka" — Łunin torpeduje — „Zakłamana operacja" — Rozprawa z „Scharnhorstem" — Brawurowy atak angielskich okrętów podwodnych — RAF w fiordzie Kaa — Tromsö miejscem „śmierci" pancernika

Bydgoszcz, w czerwcu

W minionej wojnie Niemcy mieli ogółem 4 nowoczesne pancerniki, lecz nie użyli ich nigdy w łącznym zespole większym ponad 2 jednostki, to też i los ich różnie się kształtował. Najpierw został zatopiony „Bismarck" 27.V.1941 r Jak wiadomo w akcji pościgowej za tym potężnym pancernikiem (standartowe 42.000 ton, maksymalne 56 tys. ton) brał udział polski kontrotorpedowiec „Piorun". Potem 13/14.II.1942 r. w kanale La Manche został ciężko uszkodzony pancernik „Gneisenau", który aż do końca wojny stał w Gdyni, nie będąc doprowadzony do stanu gotowości bojowej. W atakach w kanale na ten pancernik uczestniczą również polskie ścigacze i lotnictwo. Bliźniak „Gneisenau" — „Scharnhorst" — zatopiony został w bitwie koło przylądka Północnego stoczonej 26.XII.1943 r.

Najdłużej pozostał na wodzie pancernik „Tirpitz" — bliźniak „Bismarcka"; teraz zapoznamy się z kolejami jego losu. Okręt ten wodowany został 1.IV.1939 r. lecz wykończenie jego uległo opóźnieniu, tak, że ostatecznie wszedł w linię dopiero w końcu 1941 r. W marcu 1942 r. wielki ten okręt został zabazowany w fiordach Norwegii, mając postawione sobie za zadanie atakowanie i niszczenie konwojów atlantyckich, zwłaszcza zaś podążających do północnych portów radzieckich. W dniu 5 lipca 1942 r. w trakcie wypadu na morze Barentsa sił niemieckich w składzie „Tirpitz", ciężki krążownik „Adm. Scheer" i kilka lekkich ochronnych jednostek — radziecki okręt podwodny pod dowództwem Kmdra Łunina storpedował „Tirpitza". Okręt został uszkodzony, wskutek czego operacja została odwołana i zespół wrócił do bazy.

W nocy na 9 września 1942 r. odbywa się tzw. „zakłamana operacja" Zespół niemiecki w składzie: pancerniki „Tirpitz" i „Scharnhorst" oraz ciężki krążownik „Lützow" z towarzyszeniem 8 kontrtorpedowców dokonały wypadu na rzekomą bazę aliancką na Spitzbergenie. Wypad ten był całkiem bezskuteczny, bowiem żadnych obiektów przemysłowych i wojskowych na wyspie nie było. Co się tyczy istniejących tam poprzednio kopalń węgla i nielicznej ludności ok 1000 ludzi, to zostały one na długo przedtem wyewakuowane przez aliantów. Wywiązała się walka desantu niemieckiego ze 100-osobowym garnizonem norweskim, w wyniku której ta nieliczna grupa żołnierzy wycofała się przejściowo w głąb wyspy, a po odpłynięciu floty niemieckiej z powrotem obsadziła kilka dozorowanych punktów na wybrzeżu. Straty Norwegów wynosiły tylko 6 zabitych i kilku jeńców. Pomimo to Niemcy rozgłosili tę chybioną operację jako wielki sukces swej floty w zniszczeniu nieprzyjacielskich „umocnień nadbrzeżnych" i „ważnych" pod względem przemysłowym obiektów.

W każdym bądź razie obecność „Tirpitza" i „Scharnhorsta" na flance wypadowej szlaku północnego dostaw do Związku Radzieckiego była dla aliantów kłopotliwa. Zmuszała ona bowiem także do skoncentrowania na tym akwenie poważnych sił wojenno-morskich. To też postanowiono zniszczyć obydwa okręty. Większe siły angielskiej floty wód ojczystych kilkakrotnie starały się wciągnąć okręty niemieckie w walną bitwę morską. Z „Scharnhorstem" doszło wreszcie na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1943 r. do spotkania, uwieńczonego pełnym sukcesem. Flota angielska bez strat własnych w okrętach i bardzo małymi w ludziach rozprawiła się z tym szybkim pancernym rabusiem niemieckim, pogrążając go w odmętach Oceanu Lodowatego. Zanim jeszcze „Tirpitz" został zatopiony — transporty dostaw wojennych szły do Rosji nieprzerwanie, pomimo to wykończenie „Scharnhorsta" przyniosło, oczywiście dużą ulgę. Poza tym Anglicy zastosowali na tej trasie lotniskowce konwojowe, co zmniejszyło znacznie niebezpieczeństwo zagrażające ze strony okrętów podwodnych i samolotów nieprzyjaciela.

Dnia 22 września 1943 r. trzy angielskie miniaturowe okręty podwodne wtargnęły do fiordu Kaa odgałęziającego się z Alten-fiordu, — gdzie stał „Tirpitz" w ukryciu, strzeżony przez liczne baterie nadbrzeżne, przeciwlotnicze i stalowe sieci przeciwtorpedowe. Altenfiord leży na 70° szerokości północnej w pobliżu Hammerfestu i z powodu prądu Golfstromu, stanowi on doskonałą bazę dla floty nawet zimową porą.

Atakujące angielskie okręty podwodne przedostały się pomiędzy sieć zagrodową a pancernik i wypuściły z odległości zaledwie 175 m swe torpedy. Brawurowy ten atak został uwieńczony poważnym sukcesem, — „Tirpitz" został ciężko uszkodzony, tracąc swą zdolność manewrową. Był więc znowu unieszkodliwiony. Należy się kilka bliższych szczegółów o tym ataku.

Brytyjskie okręty podwodne typu „X E" tzy „midget submarines" mają następujące — niedawno zresztą ogłoszone — elementy: długość 16,53 m, szerokość 1,77 m. Wyporność standartowa 27 ton, pełna nawodna wyporność 30,3 tony, podwodna (w zanurzeniu) 33,6 t. Moc motorów 42 KM nawodna i 30 KM podwodna. Szybkość nawodna 12 km, podwodna 11 km. Załoga składała się z 4 ludzi a uzbrojenie z 1 lub 2 torped (szczegół ten nie został ujawniony). Gdy 3 okręty tego typu: X 6, X 7 i trzeci nieznanego bliżej numeru przedarły się poza obręb sieci ochronnej „Tirpitza" i wypuściły swe torpedy — siła wybuchu uszkodziła wszystkie okręty podwodne, X 7 zatonął wraz z załogą (dowódca por. Greer), a obsady pozostałych 2 dostały się do niewoli łącznie ze swymi dowódcami por. por. Cameron i Place. Natomiast trzeci wzięty do niewoli oficer Robert Evans na rozkaz niemieckiego dowodzącego admirała Schradera został potem rozstrzelany, co się stało przedmiotem dochodzeń Trybunału w Norymberdze.

Lotnictwo angielskie dokonywało ze swej strony ciągłych nalotów na silnie chronionego obroną przeciwlotniczą „Tirpitza". Tak więc samoloty floty typu Barracuda w kwietniu i sierpniu 1944 r dokonały nalotów na okręt ten ukryty w fiordzie Kaa. Tamże zbombardowały go 15.IX bombowce RAF'u — Lancastery. Okręt został ciężko uszkodzony. Ostateczne jednak zniszczenie „Tirpitza" dokonane zostało o świcie dnia 12 listopada 1944 r.

Pod koniec października 1944 r. wskutek postępów Armji Czerwonej na odcinku frontu północnego pod Kirkenes — Niemcy uznali fiord Kaa za zagrożony i „Tirpitz" przeszedł 25.X na nowe miejsce postoju położone o 4 mile na zachód od Tromsö. Okręt osłaniały baterie, zasłony dymne i sieci. Pomimo to 12.XI w pogodny wczesny poranek 29 Lancasterów należących do zespołu bombowców stacjonowanych w Wielkiej Brytanii, dokonało swego dzieła. Każdy z tych bombowców uzbrojony był w jedną 12-tys funtową bombę tj wagi 5.400 kg. Pancernik pomimo silnego ognia zaporowego 3 razy został celnie trafiony dużymi bombami. Ogarnęło go morze płomieni, przechylił się na burtę i zatonął. Jego rola w wojnie została zakończona.

Wobec niewielkiej głębokości dno jego do dziś dnia wystaje z wody, stanowiąc miejsce pielgrzymek ciekawych (tak samo jak sylwetka „Gneisenau" stercząca przy wejściu do portu gdyńskiego) pragnących nasycenia swych oczu widokiem miejsca klęski ostatniego z dwóch 42.000 tonowych kolosów floty niemieckiej. Razem z „Tirpitzem" zginęło ok. 1000 ludzi jego załogi, co stanowiło 50% obsady.

Dla pokoju i postępu ludzkości

Projekt Międzyn. Ligi Praw Człowieka skierowany do ONZ

NOWY JORK (PAP). Międzynarodowa Liga Praw Człowieka złożyła na ręce komisji praw człowieka ONZ projekt 2 deklaracyj praw człowieka. Jedna byłaby deklaracją praw politycznych, społecznych i gospodarczych, pogwałcenie których mogłoby być uważane za zagrożenie pokoju. W drugiej deklaracji zostałyby określone prawa, mające podstawowe znaczenie dla postępu ludzkości. Międzynarodowa Liga Praw Człowieka proponuje, by Rada Bezpieczeństwa czuwała nad tym, aby pierwsza deklaracja była przestrzegana, a Rada Gospodarczo-Społeczna czuwałaby nad realizacją drugiej.

Redukcja objętości dzienników

PRAGA (PAP). Objętość dzienników w Czechosłowacji ma ulec zmniejszeniu z 48 do 40 stron tygodniowo wobec zmniejszonych przydziałów papieru.

Z. Krasiński

Modlitwa za dzieci

O Panie, Panie, Tyś ukochał dzieci, Tyś im obiecał królestwo Twoje, Tyś im pozwolił się dotykać szaty Twojej!

O Panie! Serce dziecka umiera zwykle wśród zgryzot i doświadczeń życia — inne serce w piersiach ludzkich wyrasta.

I to, co było boskiem w pierwszym, nie bije już w drugim.

O Panie, dozwól, by córkom moim została się zawsze w oczach łza dziecinna i w duszy dziecinne szczęście!

Uczyń je pięknymi, jako kwiaty na polu, które nic o swojej piękności nie wiedzą!

Niechaj będą wdzięczne i miłe, by źli nie odważyli się powstać na nie, by każdy, co spojrzy na nie, odszedł zwyciężony ich prostotą!

Daj im ognisko domowe lepsze niż innym, by w jego świetle była pociecha ich duszom i ułuda ich oczom!

Uchroń je od tęsknoty za tym, czego na ziemi nie znajdą nigdy — Serca, które je pokochają na wiosnę ich lat, niech ich potem nie zostawią samotnymi!

Wysłuchaj prośbę matki; każ aniołom Swoim, by je strzegły — samotność ducha oddal od nich — niechaj nigdy nie umierają sercem, nim umrą ciałem!

O Panie! Daj im różę zbawienia bez palmy męczeństwa! — Daj im wieczną niewinność, miasto chwilowej cnoty — o Boże, wiekuisty Boże, niechaj będą piękne i szczęśliwe i wybrane!

Z WIZYTĄ u powstańców greckich

Dziennikarze odwiedzają tereny działań wojennych

Reporter amerykańskiego dwutygodnika Life. John Phillips wyruszył w towarzystwie korespondenta United Prees — Roberta Vermillion do Grecji celem zbadania warunków życia wśród bohaterskich powstańców. Bagatelizując ostrzeżenia rządu greckiego, wypożyczyli „jeepa" i dotarli do rzeki Pinios.

Powstańcy, podobnie jak ich poprzednicy, którzy walczyli w roku 1821 przeciwko tureckiemu uciskowi, przybrali nazwę antartes. Większość ich biła się z niemieckim najeźdźcą. W rozmowach stwierdzają z nutą rozgoryczenia, że wielkie, poniesione przez nich trudy, celem wywalczenia ojczyźnie niepodległości, nie zostały do dnia dzisiejszego docenione i wynagrodzone. Ponadto nadal czują się skrępowani i nie myślą uznać narzuconej im „wolności".

Wielki niepokój wywołała w Atenach wiadomość o znalezieniu na drodze biegnącej wzdłuż rzeki Pinios opuszczonego przez korespondentów zagranicznych samochodu. Wysłano na terytorium opanowane przez powstańców oddział amerykańskiego wojska, by odnalazło zaginionych współziomków. Po długich poszukiwaniach stwierdzono, że wóz pozostawiono z powodu defektu motoru, a w dalszą drogę dziennikarze udali się na mułach.

Jak się później okazało, dziennikarze dotarli do Kastanii, miejscowości liczącej 600 mieszkańców. Kiedy przybyli do wsi, zostali momentalnie otoczeni przez tłumy ciekawych, których obdarzyli amerykańskimi papierosami. Tu na miejscu stwierdzić mogli dopiero Amerykanie jaką straszną nędzę cierpi naród grecki, który wskutek blokady gospodarczej ze strony rządu, pozbawiony jest zupełnie mąki, soli, oliwy, tytoniu, garderoby i wszelkich medykamentów.

O zmroku, kiedy z gór ściągają powstańcy do swoich sadyb, reporter „Life'u" Phillips wdał się w rozmowę z powstańcami. W skromnej chatynce, przy butelce ouzo, greckiej wódki dowiedział się prawdy o stosunkach greckich.

Ponieważ nadeszły wiadomości po potyczce stoczonej pomiędzy powstańcami a oddziałami wojsk rządowych w pobliżu Louzesti, korespondenci udali się następnego dnia do wymienionej miejscowości, celem spotkania się z wodzem antartes. Po czterogodzinnej podróży na mułach, zatrzymał się wartownik, który zaprowadził ich do nawpół rozwalonej chaty i oddał pod opiekę starej, niepozornej i cichej kobiety. Ugoszczono ich bardzo skromnie: razowym chlebem i serem z koziego mleka.

W nocy przyszedł do dziennikarzy mężczyzna ubrany w zniszczony płaszcz, pochodzący z armii brytyjskiej: był to jeden z głównych dowódców powstańczych — nazywał się Skoufas.

Phillips i jego towarzysz byli następnego ranka mimowolnymi świadkami walk między powstańcami a oddziałami rządowymi. Po pierwszej wymianie strzałów Louzesti zostało obrzucone granatami. Jeden z nich rozbił się pod otwartym oknem wieśniaka Apostolo Nasto, nie należącego wcale do powstańców. Trafiony odłamkami, na skutek braku pomocy lekarskiej — zmarł niebawem.



Wieśniak Apostolo Nasto poniósł śmierć w czasie ataku wojsk rządowych na miejscowość Louzesti. Zmarłemu włożono do trumny 10 tysięcy drachm, które według wierzeń ludowych, mają mu ułatwić przejście na „tamten świat"



Jeden z czterech głównych przywódców wojsk powstańczych w Tessalii uzbrojony w karabin i pastorał, znany jest pod nazwiskiem Skoufas, które również nosił bohater walk o niepodległość Grecji w roku 1821

Posterunki oddziałów rządowych pilnują przede wszystkim głównej drogi wiodącej do Kalabaka, którą bardzo często powstańcy, po zapadnięciu zmroku podminowują.

Całkowicie po stronie powstańców stoją pasterze a nawet duchowieństwo. Niedaleko góry Ossa ulokował się główny sztab powstańców, gdzie duchowni i pasterze przynoszą im skromny ale utrzymujący jednak przy życiu — posiłek.

Dziennikarze wrócili, gazety amerykańskie pełne są ilustracji i opisów walk powstańców. Są to słowa uznania i słowa nagany, czy nawet lekceważenia, ale one nie mają najmniejszego wpływu na to, co się dzieje w Grecji, gdzie nadal leje się krew i toczy walka bratobójcza.



Wieczorem powstańcy schodzą się w gospodzie pobliskiej wsi. Mężczyzna w cywilu pełni funkcję oficera łącznikowego

Dalszy ciąg debaty budżetowej Sejmu Ustawodawczego

Zagadnienia żeglugi, polityki zatrudnienia zdrowia, sądownictwa i ruchu wydawniczego

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu przemówienia, gen. Paszkiewicz stawia zarzut posłowi Mikołajczykowi, że po śmierci gen. Sikorskiego, gdy Sosnkowski jako naczelny wódz, usunął najlepszych oficerów, zwolenników Sikorskiego, premier Mikołajczyk nie złożył żadnych protestów. W tym czasie Churchill zwlekał z inwazją, co pozwalało polskim sferom wojskowym na obmyślanie akcji zbrojnej przeciw Armii Czerwonej. W tym celu wyjeżdża do kraju gen. Kulicki, który mimo ostrzeżeń gen. Kossakowskiego organizuje akcję zbrojną. Mówca przypomina również, że w roku 1946 Anders przy udziale generałów Kukiela i Kopańskiego starał się wywołać wojnę domową w Polsce. Szkolono nawet w tym celu specjalne grupy dywersyjne.

Poseł Ożga-Michalski (SL) poświęca swoje przemówienie krytyce stanowiska PSL i posła Mikołajczyka.

Następnie przemawia poseł Trzebiński (SP), którego przemówienie podaliśmy osobno.

Zagadnieniu żeglugi i portów poświęcone było przemówienie posła Kłosiewicza (PPR). Na sprawy morskie przeznacza się w planie inwestycyjnym 4 i pół miliarda złotych. Mówca podkreśla znaczenie Szczecina, posiadającego pod wieloma względami większe możliwości, niż Gdynia i Gdańsk (bliskość Śląska i wysunięcie na zachód). Przeładunek w portach w roku ub. wyniósł 7 mil. ton. Tonaż naszej floty handlowej dosięgnie w końcu br. 179 tys. t, przewyższając stan przedwojenny o 50 proc. Mimo poważnych osiągnięć niezbędny jest dalszy silny rozwój stoczni. Mówca omawia sprawy rybołówstwa, spożycia ryb i organizacji rozprowadzenia tego artykułu na rynku.

Poseł Wrona-Merski (SL) omawia budżet Ministerstwa Zdrowia i zagadnienia lecznictwa.

Na temat organizacji przemysłu państwowego mówił poseł Wojciechowski (PPS). Podkreślił on heroiczny wysiłek dla uratowania tego, co było do uratowania po odejściu Niemców.

Poseł Chełchowski (PPR) omawia budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Posłanka Polowa (PPS) mówi o szkolnictwie, wskazując ogromne znaczenie opieki nad młodzieżą. Mówczyni wskazuje, że budżet Ministerstwa Oświaty zajmuje drugie miejsce w całości budżetu i wyraża się liczbą ponad 20 miliardów zł. Mówczyni podnosi konieczność jak najszybszego zwolnienia gmachów szkolnych przez różne instytucje.

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu obrad sesji budżetowej rozpoczyna dyskusję poseł Waleron (SL) zajmując się sprawą rolnictwa i lasów.

Poseł Witos (PSL) krytykuje sprawę repatriacji i mówi o potrzebie fachowości administracji rolnej. Poseł Witos apeluje o podniesienie stanu pogłowia zwierzęcego i twierdzi, że na te cele kredytów żałować nie wolno.

Poseł Baranowski (PPS) omawia problem polityki racjonalnego zatrudnienia i wzywa do zmobilizowania wszystkich sił do produkcyjnej pracy. Planowa gospodarka ludźmi jest elementem planowej gospodarki w ogóle. Mówca stwierdza brak fachowców przy jednoczesnych przerostach personalnych w przemyśle i administracji. Jest zdania, że należałoby zwolnić w przemyśle ok. 30 tys. ludzi. Porusza następnie problem 100 tys. bezrobotnych, istniejących u nas w Państwie. Są to przeważnie kobiety niewykwalifikowane.

Posłanka Lewińska (PPR) omawia zagadnienia zdrowia. Stwierdza, że nasz przyrost naturalny w krótkim czasie powojennym znacznie się polepszył i wyraża się już cyfrą 9 na 1000, podczas gdy przed wojną było 10,7 na 1000. Walka z epidemiami dała dobre wyniki, osiągnęliśmy już w tym względzie poziom przedwojenny. Jeżeli chodzi o kadry lekarskie, stan jest katastrofalny. Z 13 tys. lekarzy, jakich posiadaliśmy przed wojną, pozostało obecnie 7.200. Za 5 lat będziemy mieli ok. 9 tys. lekarzy.

Poseł Jachowicz (SL) wskazuje na konieczność zaostrzenia walki ze szkodnikami, którzy przedostali się do administracji państwowej.

Na zakończenie zajmuje się sprawą opłat, pobieranych przez duchowieństwo za usługi religijne. Mówca apeluje o uregulowanie sprawy tych opłat.

Poseł Cieślik (PPR) mówi o zasługach kolejarzy w uruchamianiu transportu kolejowego, apelując do Rządu o specjalną opiekę nad kolejnictwem.

Poseł Banaczyk (PSL) omawia zagadnienia wymiaru sprawiedliwości, krytykując organizację i zasady sądownictwa. Pos. Banaczyk krytykuje również Komisję Specjalną i sądownictwo wojskowe. Dużą część swego przemówienia poświęca polemice z artykułem wiceministra Chajna w sprawie zdemokratyzowania wymiaru sprawiedliwości.

WARSZAWA (tel. wł.) Ciekawe dane dotyczące ruchu wydawniczego w powojennej Polsce przedstawił Izbie poseł Praga (PPS). Mówca podniósł słusznie, że nadszedł czas, aby uporządkować rynek wydawniczy, zlikwidować wydawnictwa, które nie mają racji bytu i są nawet szkodliwe z punktu widzenia społecznego. W Polsce ukazuje się obecnie 669 czasopism: z tego 52 dzienniki, 84 tygodniki, 72 dwutygodniki, 260 miesięczników, 28 kwartalników, 2 półroczniki, 8 roczników i 143 innych.

Z dniem 1 lipca 30 wydawnictw przestanie wychodzić. Będzie to wstęp do całkowitego uporządkowania rynku wydawniczego. Z pism prowincjonalnych będą utrzymane tylko te, które zdobyły już dla siebie rynek zbytu. Pisma centralne, powinny stosować szeroki system mutacji. Wymagać to jednak będzie ściślejszej współpracy prasy z Ministerstwem Komunikacji i „Lotem", aby wydawnictwa szybko docierały do czytelników.

Posłowie Leszczycki (PPS) i Sikorski (PPR) zajęli się sprawą reorganizacji szkół wyższych.

WARSZAWA (PR-a) Na zakończenie obrad środowych poseł Mikołajczyk złożył oświadczenie w sprawie przemówienia gen. Paszkiewicza w którym prostował postawione przez generała zarzuty. Mikołajczyk zapowiedział również opublikowanie szeregu dokumentów w tej sprawie.

W. J.

Szczecin na antenie ogólnopolskiej

SZCZECIN (ZS). Dzień 29 czerwca będzie znamienną datą dla rozwoju radiofonii polskiej. Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie wykorzystując uzyskane kablowe połączenie z Warszawą poprzez Gdańsk, wejdzie w tym dniu na antenę ogólnopolską. O godz. 10 rano nadane zostanie w zasięgu wszystkich rozgłośni regionalnych słuchowisko morskie „ORP Tajfun zatonął".

Zaprzeczenie angielskiego min. spraw zagranicznych

LONDYN (PAP). Rzecznik ministerstwa spraw zagr. zaprzeczył kategorycznie wiadomości, która ukazała się w prasie francuskiej (m. in. w dzienniku „Franco Tireur") i według której sekretarz stanu USA Marshall przesłał rządowi brytyjskiemu poufną notę stwierdzającą, że podstawą planu pomocy dla Europy musi być odbudowa zachodnich Niemiec. Rzecznik brytyjskiego MSZ stwierdził, że należy przypuszczać, iż sprawa Niemiec w związku z planem pomocy dla Europy nie była dotychczas jeszcze dyskutowana pomiędzy Londynem a Waszyngtonem.

Komunikacyjna sieć wodna Polski posiada europejskie znaczenie

(Wynik konferencji naukowo-gospodarczej Instytutu Bałtyckiego w Bydgoszczy)

Bydgoszcz (kaj). Jak już donosiliśmy połączone komisje geograficzna, gospodarcza, morska Instytutu Bałtyckiego odbyły w Bydgoszczy konferencję gospodarczą na temat roli węzła bydgoskiego, przy uczestnictwie szeregu znawców i badaczy rozpatrywanych problemów.

W wyniku tych narad, uchwalonych zostało szereg tez: 1. *komunikacyjna sieć Polski posiada europejskie znaczenie* jako pomost pomiędzy Bałtykiem a jego zapleczem Europy środkowej i południowo-wschodniej z jednej strony, z drugiej zaś strony jako pas tranzytowy między Europą zachodnią a Związkiem Radzieckim; 2. położenie Bydgoszczy w szczególnie ważnym punkcie komunikacyjnego związania Polski północnej i środkowej, na przedpolu portów morskich, przy najbardziej naturalnym *połączeniu Odry i Wisły* czyni z niej jeden z głównych węzłów całości komunikacyjnego sytemu Polski a tym samym jeden z ważnych punktów komunikacyjnych w systemie Europy wschodniej.

Na podstawie powyższych stwierdzeń sformułowano potrzeby węzła bydgoskiego w zakresie stworzenia najlepszych warunków jego przelotności, rozwoju dróg i środków komunikacji wodnej i drogowej w jego zasięgu jak również i w obsłudze gospodarczych stosunków między portami delty Wisły oraz Odry, a *zapleczem gospodarczym*, na koniec potrzeby przystosowania Bydgoszczy do jej roli w zakresie tranzytu towarowego i handlowego w stosunkach międzynarodowych

W związku z tym wyłania się postulat przeprowadzenia systematycznych badań w zakresie racjonalnego rozmieszczenia ośrodków przemysłowych na terenie północnej Polski, wyznaczenia naturalnych granic regionu gospodarczego wpływu Bydgoszczy oraz zakresu jego ciążenia oraz przeprowadzenie badań w zakresie naturalnych warunków rozwoju poszczególnych dziedzin przemysłu w okręgu samej Bydgoszczy

Specjalnie została podkreślona doniosłość współpracy w zakresie rozbudowy dróg śródlądowych.

Konferencja również podkreśla z całym naciskiem kluczowe znaczenie uregulowania Wisły, jako podstawowego warunku normalizacji polskiej komunikacji śródlądowej.

Pod Giewontem tanio

ZAKOPANE (w). Walne zgromadzenie członków tut. Koła Terenowego Zrzeszenia Przemysłu Gospodniego woj. krakowskiego odbyte w bm. powzięło jednogłośnie uchwałę, witającą „z radością i uznaniem projekty ustaw sejmowych o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu w walce z drożyzną i postanawiają nie podwyższać cen hotelowych i pensjonatowych, mimo trudności gospodarczych, coraz większych tak w Zakopanem jak i na całym Podhalu".

Rozsądne to postanowienie równa się obniżce cen hotelowych i pensjonatowych w pierwszym uzdrowisku w Polsce i jest miarodajną odpowiedzią na plotki o wzrastającej rzekomo drożyźnie pod Giewontem z powodu zbliżającego się sezonu letniego.

Gosp. Komitet Propag.

ZAKOPANE (w). Gospodarczy Komitet Propagandy Zakopanego otworzył 15 bm. w „Kresach" przy drodze do Rynku, biuro prasowe, udzielające wszelkich informacji o Zakopanem i Tatrach pp. dziennikarzom, codziennie od godz. 17—19 wieczorem.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

55

Czasem jednak i ona baraszkowała tylko w ciepłej wodzie, przewracając się na wznak, to nurkując, to wyrzucając się wysoko, radując się życiem, latem, mocą własną.

Wiosną któregoś roku nad uroczyskiem Kozackim ptak jakiś się pojawił obcy, piękny biały. Długo kołował, wypatrywał, badał, aż usiadł na najwyższej olszy. Widać miejsce mu się podobało, bo wkrótce ptaków tych przybyło więcej i wysoko na drzewach poczęły budować gniazda duże, przemyślnie klecone z chrustu i gałęzi.

Trwoga padła wkrótce na ród rybi! Niby senne, niby zadumane stały czaple nad brzegami wód, to powoli i niedbale brodziły po rozlewiskach, jakby od niechcenia jeno rozglądając się wokoło, ale widziały wszystko i żadna ryba, przepływająca nieostrożnie w pobliżu białego cienia ocalić się już nie mogła. Długie dzioby godziły błyskawicznie, a niechybnie.

Lecz przecież czaple wyglądały tak niewinnie, tak spokojnie i bezbronnie, że nawet wielki jastrząb-gołębiarz dał się zwieść. Wisiał właśnie wysoko nad rozlewiskiem, zataczając powoli koliska w powietrzu, ledwie dojrzany w błękicie i niezrównanymi oczami wypatrywał zdobyczy. Już ostrzegawczo kwaknęła stara kaczka, już znikły w kryjówkach kaczęta i wszelki żywy stwór, już pastrząb głodny i zawiedziony kierował się w stronę wsi i pól, gdy ujrzał białego ptaka, wolno, ciężko lecącego nad mokradłami i jak kula, stuliwszy skrzydła, rzucił się nań z góry.

Wnet zakotłowało się wściekle w powietrzu, a na wody padła niezmierna cisza przerażenia i zdumienia. Bowiem czapla nie uciekała przed jastrzębiem, jak inne ptaki, lecz wystawiwszy ku napastnikowi ostry dziób, do oszczepu podobny, przyjęła atak. Z której strony rzucał się jastrząb zawsze napotykał groźne ostrze, wysuwające się nagłymi uderzeniami i godzące zabójczo.

Białe i szare pierze wirowało w powietrzu, krew kapała na wodę, wir szalony miotał się nad bagnami, aż z wiru tego wyrwał się jastrząb, okrwawiony, z piersią podartą i uchodził pośpiesznie ku lasowi.

Gdy zaś i puchacz, wykorzystując ciemności nocne, próbował napaść na kolonię czapli i też ostrymi dziobami pobity ledwie ujść zdołał — respekt przed czaplami zapanował na bagnach i nikt ich już nie próbował niepokoić.

Jeszcze chyba wśród chłopaków we wsiach okolicznych tłukły się marzenia, żeby czaplich jaj dostać, jeszcze myśliwi łakomie spoglądali na wielkie z dala widne ptaki i podjechać je, czy podejść usiłowali, ale niewysychające nawet w największą suszę, chłonne i głębokie bagna, oraz splątane krze i wywroty udaremniały wszelkie takie próby.

Żyła więc kolonia czapel w spokoju, mnożąc się szybko, aż wreszcie wszystkie drzewa na uroczysku pełne były ich gniazd.

Czy im się wreszcie ciasno tam stało, czy jakimś wyrokiem parę towarzyszek skazały na wygnanie, czy młode ptaki lekkomyślnie, same postanowiły zmienić miejsce zamieszkania — dość, że któregoś roku para czapli wić poczęła gniazdo na starym dębie, zwanym „Poganinem", na samym niemal jego szczycie, w rozwidleniu konaru, nawisającego daleko nad Topieliskiem.

Wnet wieść o tym poszła po wsiach okolicznych, wśród chłopaków i każdy tylko o tym marzył, żeby dobrać się do gniazda i jaj czaplich — nareszcie! — dostać. To też, gdy nadeszła pora właściwa, najodważniejsi i najzręczniejsi próbować poczęli i na dąb się darli, ale wszystko bezskutecznie. Konar, na którym wisiało gniazdo, był długi na kilkanaście metrów, gładki, bez sęków i rozgałęzień, prawie prosto się wznosił ku górze, a przy tym nad topielisko wystawał, a toń to była złowroga i mająca złą sławę. Że zaś przy tym konar wyrastał z pnia dość, już wysoko, a dąb rósł na znacznym urwisku nad samą wodą, więc wspinający się wisiał nad głębią, którą mrok, stale tu panujący, jeszcze zdawał się powiększać. Sam dąb uchodził za miejsce złe, w nocy omijane, Topielisko cieszyło się chyba jeszcze gorszą sławą, więc chłopcy szli na wyprawę już podnieceni, gdy zaś znajdowali się w mrocznym, zawsze cichym, zielonego cieniu pełnym namiocie, tworzonym przez potężną koronę dębu, gdy spoglądali w nieruchomą, czarną wodę Topielisko, co się zdawało niezgłębione — wszystkie opowieści, baśnie i strachy przychodziły im na myśl i ledwie spróbowawszy się wspinać ku górze cofali się, ogłaszając, że wyleźć do gniazda to rzecz niemożliwa, że nikt tam się nie dostanie.

Jakoż i trwało spokojnie, przetrzymało parę burz wiosennych i już pisklęta wylęgły się z jajek, żółte, puchem okryte, rozbrajające w swej nieporadności i brzydocie.

Lato było mokre tego roku i wkrótce po wykluciu się piskląt nastały dni szare, mgliste, w czasie których deszcze padały uporczywe, siąpające dniami całymi, dni ciszy namokłej, wilgoci obrzydłej, smętku i przytłaczającej szarości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarzyk

Piątek, 27 czerwca 1947 r.
Katolicki: Władysława
Słowiański: Włodzisława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska 7 (Pod Arkadami tel 24-29)

★ BYDG. TOW. WIOŚLARSKIE przy ZWM zwołuje plenarne zebranie, które odbędzie się w dniu 30 bm. o godz. 20 na przystani przy ul. św. Floriana 6. O liczny udział członków prosi Zarząd.

★ ZARZĄD SEKCJI MŁODZ. P. Z. b. W. P. przy Kole Bydgoszcz, zawiadamia, że zebranie Sekcji Młodz. odbędzie się w piątek dnia 17 w sekretariacie Koła o godz. 19. Obecność konieczna.

★ W ŚRODĘ, DNIA 2 LIPCA BR. O GODZ. 20 odbędzie się w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 11 zebranie miesięczne Bydg. Tow. Cyklistów.

Tow. założyło kolarsko-turystyczną sekcję żeńską. Zapisy przyjmuje się na miejscu w dniu zebrania. Uprasza się o punktualne przybycie.

★ W NIEDZIELĘ, DNIA 29 BM. urządza Bydg. Tow. Cyklistów wielką wycieczkę nad jezioro do Białych Błotów. Zbiórka na Placu Poznańskim róg Szubińskiej i Seminaryjnej. Wyjazd nastąpi o godz. 8. Przejazd dla członków i nie posiadających rowery, samochodem. Opłata za przejazd dowolna. Na miejscu będzie orkiestra i moc urozmaiceń. Zarząd Tow. prosi o jaknajliczniejszy udział gości w wycieczce. Sympatycy sportu kolarskiego mile widziani.

✱ **Uwaga kupcy!** Dziś w piątek 27 bm. w sali Resursy Kupieckiej wyświetlać się będzie film pt.: „Majdanek", „Szubienica w Stutthoffie", „Proces Greisera". Początek seansów 15.30, 17.15 i 19.

✱ **Dyrekcja II Państw. Liceum i Gimn.** przy Grodzkiej 18 zawiadamia, że egzaminy wstępne do Liceum Ogólnokształcącego na wydział humanistyczny i przyrodniczy odbędą się 30.VI i 1.VII br. o godz. 8.30. Kandydaci winni się zgłosić w przededniu egzaminu ze świadectwem ukończenia gimnazjum do kancelarii.

Z życia Stronnictwa Pracy

BYDGOSZCZ (a) W dniu 30 bm. *o godz. 19 w małej salce Resursy* Kupieckiej w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej 11, odbędzie się zebranie Zarządów Kół SP oraz delegatów wybranych na zjazd wojewódzki SP.

Tematem obrad będzie między innymi sprawa zjazdu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy, mającego się odbyć w dniu 6.VII 1947 r.

Z uwagi na ważność obrad, stojących na porządku dziennym, stawiennie się wszystkich członków Zarządów Kół SP i delegatów jest konieczne.

Do mieszkańców miasta Bydgoszczy

BYDGOGSZCZ (a). W ramach obchodu „Dni Morza" odprawiona zostanie w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 9 msza św. polowa na błoniach za Podchorążówką.

Proszę obywateli oraz organizacje i stowarzyszenia z sztandarami o jak najliczniejszy udział w uroczystościach. Zbiórka o godz. 8.45 na błoniach.

Z uwagi na to, że jest to ostatni dzień „Tygodnia Morza" — zadokumentujmy wszyscy raz jeszcze swe zainteresowanie oraz przywiązanie do naszego morza — przez liczny udział w uroczystościach niedzielnych.

Prezydent Miasta:
(—) Józef Twardzicki

Gehenna Polaków na ekranie

(a) Przypominamy, że Polski Związek *Zachodni uzyskał zezwolenie* na wyświetlanie filmów: „Majdanek", „Szubienica w Stutthoffie" i „Proces Greisera".

Filmy te, przedstawiające martyrologię najlepszych synów ojczyzny, pośród których niejednokrotnie znajdowali się nasi najbliżsi, powinien obejrzeć każdy Polak.

Dla członków zw. zaw. wyświetlać się będzie filmy w sobotę dn. 28 bm. w sali OKZZ przy ul. Toruńskiej 30, o godz. 15.15, 17.30 i 19.15. Przy wejściu zbierane będą wolne datki na wdowy i sieroty po zamordowanych.

OKZZ gorąco zachęca wszystkich związkowców do obejrzenia tych filmów. Będzie to niejako zadokumentowaniem, że Polacy nie zapomnieli o doznanych krzywdach i nie przeszli nad nimi do porządku dziennego.

Program uroczystości kościelnych na Szwederowie

J. E. ks. bisk. dr Ł. Bernacki w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (fa) Jak już donosiliśmy, w sobotę dnia 28 bm., przybędzie do Bydgoszczy J. E. ks. bisk. Łucjan Bernacki, który dokona konsekracji kościoła parafialnego na Szwederowie i będzie bierzmował dzieci.

J. Eminencja przybędzie do Bydgoszczy w godzinach południowych, a o godzinie 13.30 nastąpi uroczyste powitanie Wysokiego Pasterza przy bramie kościelnej na ul. Ugory i wprowadzenie w procesji do kościoła. O godz. 14 odbędzie się bierzmowanie dzieci szkolnych parafii Matki Boskiej N. P., a o godz. 19 uroczyste nieszpory z kazaniem.

Program uroczystości niedzielnych jest nast.: Godz. 6 rano — hejnał z wieży kościoła, 6.45 pierwsza msza św. godz. 7.30 wotywa ku czci Matki Boskiej, celebrowana przez J. E. ks. biskupa, godz. 9.00 przeniesienie relikwii z plebanii do kościoła i konsekracja świątyni, godz. 12.00 uroczysta suma z kazaniem, celebrowana przez dziekana bydgoskiego ks. kan. Konopczyńskiego. Jego Eminencja asystować będzie z tronu, godz. 17.00 uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją wokoło kościoła, oraz odmówienie aktu ofiarowania się Niepokalanemu Sercu Matki Boskiej.

Znieważył sołtysa

BYDGOSZCZ (bis) Mieszkaniec Borówna Edw. S. odpowiadał przed Sądem za znieważenie tamtejszego sołtysa. Oskarżony poza obrazą słowną znieważył również wymienionego czynnie uderzając go ręką w twarz i wyrzucając z mieszkania swojego, do którego przybył on w sprawie urzędowej.

W wyniku rozprawy Edw. S. skazany został na 8 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat.

Cudzego zabrać nie wolno

BYDGOSZCZ (bis) W tych dniach stanęli przed Sądem M. G., K. W., M. Ł. i L. J. oskarżeni o przywłaszczenie sobie w początku maja br. materiałów skórzanych z pracowni Wł. Szygiedy przy ul. Śląskiej 4/4.

Oskarżeni częściowo przyznali się do winy. Przewód sądowy wykazał jednak całkowitą ich winę, wobec czego wszyscy skazani zostali po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na okres 5 lat.

O stabilizacje cen produkowanych wyrobów gotowych

BYDGOSZCZ (fe) W dążeniu do unormowania zaopatrzenia rzemiosła i tkactwa dziewiarskiego w dostateczną ilość przędzy do produkcji, Centralny Zarząd Przem. Włókienniczego przystąpił do opracowania planu zaopatrzenia rzemiosła w powyższy surowiec, wstawiając odpowiednie ilości do państw. rozdzielnika materiałowego w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania. Celem zaś zapewnienia racjonalnej dystrybucji, Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego — Wydz. Drobnej Wytwórczości zawarł odpowiednią umowę z Rzemieślniczą Centralą Zaopatrzenia i Zbytu, występującą w charakterze placówki handlowej całego rzemiosła oraz ze Zw. Izb Rzemieślniczych, reprezentującym Samorząd Gosp. Rzemiosła.

Podpisana umowa przewiduje w pierwszym etapie zaopatrzenie wszystkich zakładów tkacko-dziewiarskich na terenie całego kraju w surowiec potrzebny do produkcji na jedną zmianę. Dalsze rozszerzenie zaopatrzenia następować będzie stopniowo w miarę wzrostu produkcji przemysłu państwowego.

Doceniając w pełni intencję Centralnego Zarz. Przem. Włókienniczego w sprawie zaopatrzenia rzemiosła w niezbędny surowiec, Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu oraz Samorząd Gosp. Rzemiosła dołożą ze swej strony wszelkich starań, aby rozdział uzyskanych kontyngentów przeprowadzony był racjonalnie i aby uzyskanie przez rzemiosło surowca po cenie urzędowej, znalazło swój wyraz w stabilizacji cen produkowanych wyrobów gotowych.

Z notatnika reportera

(bis) **Do mieszkania p. Krzywickiej**, zam. przy ul. Kujawskiej 25 dokonano włamania. Nieznani sprawcy zabrali garderobę. MO prowadzi dochodzenia.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Piątek, sobota i niedziela g. 20: Żołnierz królowej Madagaskaru.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Sobota i niedziela g. 20: Wieczór humoru Leona Wyrwicza.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47 Pogotowie Ratunkowe 10-00 Straż Pożarna 11-11 Międzymiastowa 00

DYŻURY APTEK: od 21 do 28.: **„Pod Niedźwiedziem"**, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53; **„Przy Bielawach"** Al. 1 Maja 91, tel. 23-61

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

SOBOTA, 28 CZERWCA 1947 R.

6.00 Progr. og.-polski. 7.35 Progr na dzień bież. 7.40 Progr. og.-polski. 8.50 Audycja dla szkół „Jedziemy na obóz" — opracował R. Szklarski. 9.35 Wiad. miejsc. i ogł. 9.40 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 14.15 Przegl. prasy pom. 14.25 Tańczymy przy fortepianie — muzyka z płyt. 14.45 Kursy radiowe dla nauczycieli „Prawo zachowania materii a teoria Daltona" — opr. mgr A. Ulińska. 15.00 Progr. og.-polski. 15.25 Reportaż z uroczystości „Dni Torunia" — opracował K. Zarzycki. 15.35 Progr. og.-polski. 19.15 Wiecz. wiad. Pomorza. 19.20 Konc. życzeń. 19.52 Rozmowa z radiosłuchaczami. 19.57 Progr. og.-polski.

Z czynnikiem społecznym

w szkołach bydgoskich

BYDGOSZCZ (ala) W szkołach bydgoskich odbyły się ostatnio zgodnie z podaną przez nas zapowiedzią lekcje pokazowe, mające zademonstrować wobec przedstawicieli społeczeństwa i partii politycznych pracę nauczyciela i ucznia w odrodzonej szkole polskiej. Jesteśmy kolejno świadkami takich lekcji w Państw. Liceum i Gimn., w szkołach powsz. nr 2 i nr 8.

II Państw. Liceum i Gimnazjum

(bis) Lekcje pokazowe w wymienionym gimnazjum rozpoczęły się już o godz. 8 rano. Czynnik społeczny reprezentowali przybyli licznie przedstawiciele partii politycznych i organizacji.

Wizytowanie klas rozpoczęto od klas wyższych pod przewodnictwem dyrektorki gimnazjum. Przeprowadzone tutaj lekcje wykazały, że uczennice posiadają duży zasób wiadomości z objętych programem przedmiotów, a ponadto żywo interesują się wszelkimi objawami życia politycznego i gospodarczego Polski.

Bardzo pilnymi okazały się uczennice niższych klas odpowiadając bardzo trafnie i śmiało na szereg pytań tyczących gospodarki powojennej naszego kraju. Przedstawiciele społeczeństwa byli w zupełności zadowoleni z poziomu nauki w wymienionym zakładzie naukowym.

Szkoła powszechna nr 2

(it) Licznie przybyli goście śledzili tu przebieg ciekawie prowadzonych lekcji języka polskiego, historji i geografii. Omawiane tematy takie jak: „Ustrój demokratyczny w Polsce"; „Co nam mówi o walkach o demokrację literatura polska"; Jak dążył lud polski do przeprowadzenia reform społecznych" i „Bogactwa naszych okręgów przemysłowych" świadczą wymownie o wysokim poziomie nauczania.

Lekcje języka polskiego i historji prowadziła p. Słomińska, a lekcję geografii p. Andrzejewski. Na jasno sprecyzawane pytania stawiane przez wychowawców padały jasne, zwięzłe i przemyślane odpowiedzi uczniów. Wystawa prac uczniów wszystkich klas w postaci rysunków, szkiców i robót ręcznych i innych były sprawdzianem ich pilności i umiejętności. Wielką pomocą w dziedzinie zaopatrywania szkoły w przybory i pomoce naukowe oraz przy dożywianiu dzieci daje Koło Opieki Rodzicielskiej. Po zwiedzeniu wystawy przedstawiciele SD i rodziców złożyli gronu nauczycielskiemu z kier. szkoły p. Nowickiemu na czele podziękowanie, za ich trud i pracę nad kształceniem młodych umysłów i charakterów.

Szkoła powszechna nr 8

(ala) Szkoła ta jak zdołaliśmy się zorientować należy do jednej z najlepiej wyposażonych, jeśli chodzi o pracownię zajęć praktycznych, wszelkich pomocy naukowych, piękną bibliotekę szkolną i sklepik spółdzielni uczniowskiej. Same zaś warunki nauczania ze względu na szczupłość pomieszczeń są mniej korzystne.

Lekcję pokazową fizyki z materiału powtórkowego przeprowadził bardzo ciekawie p. Pozerski. W toku jej uczniowie doszli do przekonania, że dziś tak często używane powiedzenie, wyścig pracy nie jest wyrazem ściśle fizycznym. Brzmieć ono powinno mianowicie wyścig sprawności. Niewątpliwie ciekawe były wypowiedzi uczennic na tematy aktualne, obchodzące żywo w chwili obecnej całe społeczeństwo.

Po lekcji odbył się krótki popis chóru szkolnego pod dyr. kier. szkoły p. Ewiaka, po czym zwiedzono bogatą pracownię zajęć praktycznych (opiekunem — p. Malak), sklepik spółdzielczy kierowany przez p. Rogowską, bibliotekę szkolną którą opiekuje się p. Szopowa i zbiór pomocy naukowych (opiekunem — p. Pozorski).

Z przykrością jednak stwierdzić należy małe zainteresowanie się społeczeństwa pracą dziecka w szkole. Dowodem tego jest nieliczny udział przedstawicieli czynnika społecznego w lekcji pokazowej.

Międzyklubowe regaty wioślarskie z udziałem zagranicy?

(kaj) W niedzielę dnia 6 lipca odbędą się na torze regatowym w Łęgnowie międzyklubowe regaty z udziałem najlepszych załóg polskich. Organizowaniem tej pięknej imprezy sportowej zajęło się Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Jak się dowiadujemy do regat tych wpłynęły już liczne zgłoszenia z następujących ośrodków wioślarskich: Poznania, Krakowa, Kruszwicy, Kalisza, Włocławka, Warszawy i Torunia.

Prawdopodobnie w regatach wezmą udział również załogi zagraniczne. W tej chwili nie wiadomo jeszcze *które z nich przybędą*. BTW wysłało bowiem zaproszenia do Jugosławii, Węgier i Czechosłowacji.

Niewątpliwą sensacją będzie rywalizacja dwóch najsilniejszych ośrodków bydgoskich BTW i KKW. Na ostatnich regatach kolejarze uznać musieli wyższość swych bydgoskich kolegów. Zobaczymy zatem czy BTW potrafi jeszcze raz udowodnić, że jest najsilniejszym klubem w Polsce.

Regaty zaczną się punktualnie o godz. 14. Na miejsce dojeżdżać będą autobusy i parostatki „Lloydu" co pół godziny.

Młodociany przestępca

BYDGOSZCZ (bis) Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego zasiadł 14-letni Z. W., zam. przy ul. Świętojańskiej 21, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 3 maja br. znajdując się w biurze kina „Polonia" zabrał z torebki jednej z bileterek 600 zł i kwit na parasol oddany do reparacji oraz usiłował sprzedać przed kinem nieważny bilet wstępu.

Oskarżony przyznał się do winy. Ze względu na młody wiek Z. W. Sąd oddał go pod dozór rodziców.

Dzieci zapraszają

BYDGOSZCZ (fa) Ukoronowaniem, a jednocześnie godnym zakończeniem „Tygodnia dziecka przedszkolnego" będzie dzisiejsza impreza w ogrodzie Resursy Kupieckiej.

Dzieci wszystkich przedszkolj wystąpią tu z tańcami i deklamacjami. Całość uzupełnią pomysłowe inscenizacje. Przygrywać będzie orkiestra kolejarzy. Mali artyści przygotowali się do występu bardzo starannie pod kierownictwem pań przedszkolanek. Wszyscy więc idziemy na tę imprezę dziecięcą. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 13.

Z estrady

Koncert „Społem"

(Fołtynówna, Żarnowski, Nowakowski)

Przy innej już okazji pisałem o mecenacie publicznym.

W dawniejszych epokach szeroko znany mecenat prywatny, opiekujący się talentami artystycznymi, ustąpił miejsca mecenatowi zbiorowemu, gdyż jednostek, które staćby było na opiekowanie się wybitnymi adeptami sztuki, zabrakło w dzisiejszych czasach.

Tak jest, jeśli chodzi o grunt pomorski z Orkiestrą Symfoniczną, nad którą pieczę sprawuje Tow. Muzyczne w Bydgoszczy, tak jest z Instytutem Muzycznym w Toruniu, tak jest ze szkołami ogólnokształcącymi, wysyłającymi na swój koszt utalentowaną muzycznie młodzież do szkół muzycznych itd.

Wielką radością napawał nas ostatnio fakt opieki nad młodymi muzykami przez „Społem".

Przed kilku dniami odbył się w Pom. Domu Sztuki zamknięty koncert dla pracowników tej instytucji w Bydgoszczy, w którym wystąpili młodzi artyści, przebywający obecnie na studiach muzycznych w różnych konserwatoriach, a będący bądź pracownikami, bądź dziećmi pracowników „Społem", którym ten Zw. Gosp. Spółdzielni RP umożliwia naukę, przyjmując opiekę i patronat nad ich studiami i przyszłą karierą artystyczną.

Z tym wszystkim zaznajomił licznie zebranych słuchaczy dyrektor Okr. Oddz. Roln. „Społem" w Bydgoszczy, p. Masłowski. W pięknym przemówieniu naszkicował on sylwetki występujących młodziutkich artystów, jak też mówił o potrzebie muzyki dla społeczeństwa i o jej wielkiej roli wychowawczej. Z prawdziwym wzruszeniem słuchałem słów dyr. Masłowskiego, wierząc, że jeśli się znajdzie więcej osób podobnie myślących, możemy śmiało patrzeć w naszą przyszłość muzyczną. Inicjatywie „Społem" należy jak najgoręcej przyklasnąć i za nią podziękować. A cóż pokazali nam „społowscy" artyści?

Słyszeliśmy na dwugodzinnym koncercie śpiewaczkę p. M. Fołtynównę, uczennicę prof. prof. Wandy Hendrich i Adama Ludwiga w Sopocie, pianistkę p. K. Żarnowską, uczennicę prof. Marii Wiłkomirskiej w Łodzi, oraz skrzypka p. W. Nowakowskiego, ucznia prof. Alfreda Wiłkomirskiego (seniora) w Łodzi. W pięknie zestawionym programie mieliśmy możność poznania ich różnorodnych, nieprzeciętnych talentów muzycznych, jak również ocenienia ich już osiągniętych zdobyczy na drodze sztuki. P. Żarnowska okazała się bardzo dobrą, sumienną i czułą akompaniatorką i kameralistką, posiadającą prawidłową technikę palcową, jak też miły i głęboki ton. W występach solowych szczególnie pięknie zagrała Chromatyczną Fantazję i Fugę J. S. Bacha, jak też „Hommage a Rameau" i 2 Arabeski Debussy'ego. W Chopinie (Nokturn e-moll i Polonez cis-moll), jak narazie, nie czuje się jeszcze młoda artystka zupełnie swobodnie. P. W. Nowakowski odegrał ładnym tonem dwie części Romantycznego Koncertu Godarda, jak również Romans z Koncertu d-moll i Chanson Polonaise Wieniawskiego. Wyczuliśmy w nim wrażliwą i muzykalną duszę, hołdującą raczej liryce, aniżeli brawurze w sztuce. P. M. Fołtynówna posiada piękny, bogaty głos i nadzwyczaj ujmującą aparycję. Wszystkie arie i pieśni odśpiewała czystym, nośnym, ładnym głosem, bardzo muzykalnie i z wczuciem się w temat i nastrój utworów. Słyszeliśmy arię Leonory z op. „Siła przeznaczenia" Verdiego, Recitativo i Cavatinę z op. „Halka" (IV akt) Moniuszki, Walc Musette z op. „Cyganeria" Pucciniego, jak również pieśni Żeleńskiego i Walewskiego. Młodziutkiej artystce, naprawdę doskonale się zapowiadającej, akompaniowała jej mistrzyni, prof. Wanda Hendrichówna, znana wychowawczyni wielu śpiewaków.

Młodych artystów przyjmowało audytorium gorąco i serdecznie, zmuszając do „bisów" i nagradzając ich wiązankami róż...

Inicjatywie i poczynaniom „Społem", jak również miłym młodym artystom życzymy dalszych pięknych sukcesów w życiu!

Wł. Bauer.

Straszne poparzenie

(x) W godzinach wieczornych przewieziono do Szpitala Dziecięcego na Bielawkach 2-letniego Zygmunta Kuhna, z objawami zatrucia i poparzenia. Dziecko wyjęło z szafy butelkę z rozpuszczonym kamieniem mydlanym i korzystając z nieuwagi rodziców, napiło się płynu, narażając sobie przełyk i żołądek. Stan dziecka jest bardzo poważny.

Krystyn Mazurkiewicz

Dwie pieśni

(Wspomnienie myśliwskie)

Do N. przyjechałem nad wieczorem Pora była późna, ale ciepła. W wąskim dukcie leśnym (szedłem przełajami) spotkałem noc. Rozłożona po pniach i wrzosach, zamazana w konturach i razem pogodna — czekała widocznie na znak. U schyłku duktu zapalały się drobniutkie gwiazdy. Lśniły ostro. Mgła ciągnęła od roistów — prawie popielata i pachnąca. Zwyczajna wiosenna mgła.

Noc na przedpolu Białowieży jest bardzo mocna. Nasze miejskie nie potrafią się do niej nawet porządnie „umyć". Tam pachnie wrzos, mech, mgła i tysiąc tęgich, brązowych pni. Zapach rozsadza nozdrza. Zapach rozsadza również krew. We krwi buszuje żywica. Brnąc w tym szaleństwie białowieskim i kanadyjskich nastrojach — łatwo zawadzić o pień i prasnąć tęgo łbem o ziemię (rzecz dzieje się nocą) Wyskoczą z tego gwiazdy i guzy. Guzy szybko rozcieńczy borsuczy łój, a gwiady przepadną również. Zapaliły się przecież tylko w oczach..

*

W N. „żywie" Antoni. Żywie i poluje. Człowiek ten (z dziada i pradziada leśnik) z trzech składa się rzeczy Są to: burka (nosi ją zimą i latem), buty (zawijane na podudziu i poskręcane w wałki na cholewie) i strzelba (czarno-rdzawa szesnastka, rozkalibrowana u wylotu, jak niecka). Poza tym Antoni wierzy w czary (nie wierzy w politykę), pije namiętnie wywary zielne (tylko na spirytusie) i myje się tylko wieczorem (z braku czasu naturalnie).

Ten człowiek nie ma właśnie.. czasu. Pochłaniają go rzeczy „jakieś" inne, jakieś bardzo niepojęte i płoche. Nim zcześnie głupkowaty, nadęty od spiekoty księżyc — Antoni już jest w lesie. Już brodzi w rosie w poskręcanych w wałki, niepokojących butach. Tam czarno-rdzawą strzelbą rozsądza sprawy miłości i śmierci leśnych rogaczy i odyńców. Mówiąc prosto — Antoni jest leśnikiem i dba o racjonalny odstrzał „zmanierowanych i wykolejonych" sztuk. Inne sztuki otacza opieką i chroni przed napadem silniejszych. A wszystko to robi z umiarem i w pełni zdecydowania. Mimo wszystko — mądry jest pan Antoni. Bardzo mądry i bardzo straszny(?) Straszny wówczas, gdy sądzi. Bo oto szczekanie „zajadła" dwururka i tęgi basior wywinie zad. Gdyby się nawet krył i zaklinał na wszystkie wilcze pociotki — puścił kiedyś farbę z pyska na mech. Antoni rzadko (oj, bardzo rzadko!) chybia. Tę strzelbę zaklęła mu przecież leśna baba. Leśna dziwożona, wyrojona z najgęstszej mgły i bardzo wierna w potrzebie...

Wieczory „zapadały" dobrze. Słońce łaziło jeszcze po przekrwionych osikach, gdy poszliśmy spać Tok był „murowany".

Niewiele po północy wylazłem z budy. Szczapy w ogniu nie wygasły jeszcze i tliły się jak mrowie Od puszczy na polanę ciągnął ziąb. Ruszyłem ostro po gałęzie. Antoni wylazł z szałasu i nabijał fajkę. Razem mruczał pacierze. Iskry i słowa mieszały mu się wyżej ust i przepadały w puszczy Były podobne. Złote i lekkie.

Niedaleko krzyczała sowa. Antoni skończył pacierze i obuwał łapcie Noc szarzała szybko.

— To już chyba czas — mruknąłem.

Istotnie — ruszyliśmy niedługo. Każda droga wiosenna ciężka i lekka zarazem Ciężka od błota, nocy i pni Lekka od przygody. Cień Antoniego kolebie się w przedświcie jak maszkara Niebo bieleje gwałtownie. Na przedpolu leśnego roistu palimy papierosy, zgięci w kabiąk i przyczajeni w kępie. Od kępy odrywa nas dźwięk

— Gra — mówi półgłosem Antoni — już zaczął..

Nie potrzebujemy jeszcze „skakać" Wystarczy iść rozmiękłym mchem z gardłem bulgocącym od wzruszenia. Głuszec „teleka" coraz wyraźniej. Należy ściszyć krok. Jest już zupełnie szaro. Nad lasem wisi pewnie zaczynający się błękit i pogoda, ale tu między pniami trwa wciąż uparty mrok.

„Szlif" brzmi coraz donośniej. Antoni przechodzi w trójskok, Próbuję go naśladować. Drażni mnie w przerwach pieśni — syk wody wydobywający się z mchu. Syk zamienia się w dźwięk, jest silny.. prawie przerażający!.. Woda tryska spod nóg. Podchodzimy przecież prawie bagnem. A nad głowami „szaleje" pieśń. Ta pieśń jest ordynarna, chropawa, zła. Bulgocząca trochę metaliczna, kościana (łudząco podobna do szlifowania kości o kość) i chrypliwa.

Tylko, że serca podchodzących śpiewają inną.. Ta jest ogromnie tajemnicza, pełna dziwacznej przygody leśnej, rozdygotana w myśliwskim sercu i w myśliwskiej wiośnie.

W takt tych dwu pieśni docieramy do głuszca. Antoni zobaczył go wpierw Tkwi w konarach już lekko różowych od słońca — jak włochaty, napuszony kształt. Podnoszę dwururkę Antoniego. Serce tańczy ostrego oberka!.. Głuszec urywa pieśń... Naciskam spust!..

Z hukiem strzału głuszec leci stromo w dół!.. Las przyjmuje w siebie strzał — jak cios! Długo jeszcze jęczy białowieski las. Pnie są wyraźnie przerażone..

*

Później słońce robi się coraz silniejsze. Pali wrzos, piach i wodnisty roist.

Leżymy na pobrzeżu bagna. Sprawy głuszców robią się obojętne. Zaczynają się sprawy fiołków. Jest przecież wiosna. Kwiatów nie trzeba szukać. Przychodzą same do nóg i dziwo — butów Antoniego. Przychodzą po pensjonarsku.. „jak fala". Nad bagnem krzyczą krekuchy. Wirują na oszalałych lotkach — śmigielsze niż rzeczny prąd. Ponad te wszystkie fiołki wraca wspomnienie świtu i pieśni głuszca. Tej ochrypłej, banalnej, a tak wielkiej jak samo życie głuszcowej pieśni.. Musimy do niej wrócić! Już jutro rano pójdziemy w roist z Antonim. Nawet gdyby nie grały. Ale zagrają na pewno..

Świt nadpłynie duktami. Podepczemy niziutką mgłę, przytajoną w trawach. Może nawet nie będziemy strzelać?.. Ha? — co myślisz o tym szczeciniasty i „brodziany" Antoni?.. Może „nie warto" nawet strzelać?... Warto może położyć się tylko we wrzosie w sercu kraju pełnego głuszców, krzyżówek i fiołków?..

Ankieta przedwyborcza
w Stanach Ziednoczonych

WASZYNGTON (obsł. wł.) W wyniku ankiety, przeprowadzonej w związku ze zbliżającymi się wyborami na stanowisko prezydenta Stanów Zjedn. największą ilość głosów otrzymał gen. Eisenhower. Na tysiąc oddanych głosów otrzymał on 300. Na drugim miejscu znalazł się Stassen — 286 głosów, a na trzecim gen. Mac. Arthur — 157 głosów. Znacznie mniej głosów otrzymali senatorowie Vandenberg i Taft.

W Kopenhadze wybuchł strajk drukarzy pism codziennych. Poza gazetą komunistyczną i socjaldemokratyczną żadne inne pisma nie wyszły.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski — Oddział Budownictwa Naziemnego w Bydgoszczy — sprzeda w drodze przetargu publicznego bufet wraz z gablotką restauracyjną i urządzeniem chłodni.

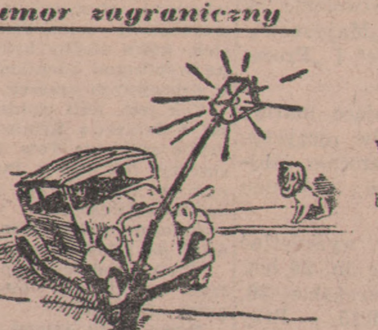
Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dnia 28 czerwca 1947 r. godz. 9-tej w kancelarii Urzędu Budownictwa Naziemnego, pokój 109, przy ul. Jana Kazimierza 5, I ptr. gdzie w tym samym dniu o godz. 10-tej odbędzie się przetarg publiczny.

Wymienione urządzenia oglądać można na składnicy miejskiej przy ul. Grodzkiej (śpichrze nad Brdą) codziennie w godzinach urzędowych oraz w dniu przetargu od godz. 8—9.

Z-ca Naczelnika Wydziału:
(—) Staszek, budowniczy miejski

3030)

Humor zagraniczny



WESTCHNIENIE PIESKA

— To była moja ulubiona latarnia..

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18, — TELEFON 16-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. E-35537